

Małach & Rufuz, CZASEM WIDZE CIEMNOŚĆ (P

Czasem chciałbyś coś, a nie możesz nic
Wpada ci od życia w głowę cios, a chcesz dalej iść
Sytuacji już na barach stos
Jednak taki że, choćby chciał, się nie da przejść, rzadko kiedy trafia się
Małach, Rufus czwarta część

Czwarta część
Też przy pierwszej mieli krucho
Gdy widzę ciemność często nie daje spać duchom przeszłości
Powiedz na ucho
Mówi to coś ci
A zgrzani puchom
TWym wyznacznikiem poprawności
To nieźle
To świadczy jeszcze że życie w mieście
Gdy widzę ciemność
To jakoś wyjdę z tego sobie jeszcze
Chce żeby zdrowi byli bliscy
Wiadomo – wszyscy
W sytuacjach bez wyjścia
Czytaj światła życz mi

Tak samo farta dla dzieciaków, tam w poprawczaku
Gdy będzie ciemno niech do światła szukają znaków
Cos co mi stawia mur
Przemiele na wiór
Znow mam z bratem dzielił

Gdy widzę ciemność
Bezsensowność jest udręką
I stoję tak wpatrzony w nią
W cieniu Widzę swą odmienną
W pokoju bez wyjścia
Chciałbym żyć na zewnątrz
Daj mi żyć, daj mi odetchnąć
/2x

Nie ma że bez wyjścia
W drodze tylko po mistrza
Nie usłany świat różami
Mali my tu z problemami
Codziennosc losu spotyka ciemność
Ciemno w duszy nie na dworku
Na proscie – poznales pozor
Kto z kim mial byc
To nie oklaski
Jak pierwsze laski
To z jednej lawki
Nie zmienisz szata, czy na konto wpłata
Bo wydam czy zarobie
To nie po to by sie przypodobac tobie
Byś sobie pomógł chłopie
Ciemność w sobie miewam
Też wiem czym jest lęk
Szkoda że nie czym jest sens
Zycia sens
Mam nadzieję też wyjść z opresji bez szwanku
By daleko stąd
Kiedyś gdzieś o poranku
Popatrzeć w oczy
Nie mieć życia dosyć
Napisać zwroty
mieć z tego korzyść
Po przejściach stad

Tam gdzie pierwszy dom
zapamiętaj to
Kto pokazał ziom
Kiedyś pierwszy sort
To czym teraz są
Daj odetchnąć

Gdy widzę ciemność
Bezsensowność jest udręką
I stoję tak wpatrzony w nią
W cieniu widzę swą odmienność
W pokoju bez wyjścia
Chciałbym żyć na zewnątrz
Daj mi żyć, daj mi odetchnąć
/2x